

Czy przez imigrantów w Niemczech wybuchnie wojna domowa?

6 września 2018

Zamieszki w Chemnitz po zabiciu 35-letniego Niemca przez uchodźców z Syrii i Iraku, trwają rekordowo długo. Mimo upływu czasu złość Niemców na to co uczyniono z ich ojczyzną nie maleje. Nie można wykluczyć, że to początek powstania swoistego ruchu oporu, który może się z czasem przerodzić nawet w niemiecką wojnę domową.

W okolicy polsko-niemieckiej granicy, w mieście Chemnitz, doszło do zabójstwa 35-letniego Niemca. Został on zasztyletowany, a politycznie poprawne media stwierdziły, że brał udział w bójce z dziesięcioma mężczyznami innej narodowości. Sposób w jaki oficjalne media pisały o zamordowaniu tego Niemca zszokował mieszkańców Chemnitz, którzy wylegli na ulice protestując przeciwko temu czym stały się dzisiejsze Niemcy.

Wydawało się, że ludzie poprotestują chwilę i wrócą do domów konsumować przed telewizorami propagandę pani Merkel, ale Niemcy mają już dość i zamieszki nadal się nie kończą. Aby jakoś wytłumaczyć społeczeństwu co się dzieje w Chemnitz, media przedstawiają to jako zamieszki inspirowane przez „neonazistów”. Zastosowano zatem popularną lewicową metodę dyskredytowania przeciwników politycznych. Zorganizowano nawet konkurencyjne demonstracje w Chemnitz na których zbieranina „pożytecznych idiotów” udzielała bezwarunkowego wsparcia dla napastników i innych przybyszów z Azji i Afryki. Zapewne ci sami ludzie, z maskotkami w rękach witali nachodzców na niemieckich dworcach kolejowych. Wykreowano tym samym narrację, wedle której każdy kto nie popiera masowej imigracji i dostrzega w niej zagrożenia, a nie szanse, jest domyślnie

nazywany „nazistą”. Prawda, że proste?

Zapewne jak zwykle u naszych zachodnich sąsiadów, do walki z nieprawidłowo rozumiejącymi rzeczywistość obywatelami, wkrótce zaangażowane zostaną służby państwowe, które już się postarają o odpowiednie represje i przekazanie w ten sposób komunikatu dla niepokornych, aby rozumieli jakie są konsekwencje braku zgody na przymusową islamizację.

Wszystko to może się skończyć dla Niemców dramatycznie. Podobno w samym Berlinie mieszka już więcej nielegalnych imigrantów niż w całej Grecji. Skrajną naiwnością jest zatem wiara w to, że przybysze z innego kręgu kulturowego nagle zaczną respektować europejskie obyczaje. Wręcz przeciwnie, narzucają swoje i są bezwzględni w stosunku do miejscowych, nie wahając się ich nawet mordować.

Nachodźcy zmienili Niemcy na gorsze i posłuszne zazwyczaj niemieckie społeczeństwo zaczyna to wreszcie zauważać. Wskazują na to nie tylko morderstwa popełniane przez imigrantów, ale też coraz powszechniejsze zmęczenie niemieckiej opinii publicznej z powodu licznych wybryków przybyszów z Azji i Afryki. Tak długotrwałe zamieszki w Niemczech, oznaczają, że kończy się zgoda niemieckiego społeczeństwa na inżynierię społeczną, proponowaną przez Angelę Merkel. Im bardziej będą widzieli co stało się z ich życiem, tym bardziej będą przeciwni.

Przypadkiem nie jest też to, że opór pojawił się w dawnej NRD, tam gdzie pamięć o totalitarnym ucisku jeszcze istnieje. Na dodatek stało się to w mieście, które my nazywamy Kamienica, Niemcy Chemnitz, a za czasów NRD nazywało się Karl-Marx-Stadt, czyli miasto Karola Marksa. To rzeczywiście chichot historii.

Autorstwo: Admin ZNZ

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl